

Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 14 (722) 6 kwietnia 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

III NIEDZIELA WIELKANOCNA

Rozsądek

Od kilku tygodni jest nadawany w czwartki o godzinie 22⁴⁵. Cieszy się wielkim zainteresowaniem i popularnością wśród widzów. To program Jana Pospieszalskiego pt. „Warto rozmawiać”. Autor nie tylko nie ucieka od trudnych i bolesnych problemów, ale stara się o ich obiektywne ukazanie, choć prowadzone w studio rozmowy bywają bardzo zacięte. Do udziału w nich są zapraszani ludzie prezentujący różne poglądy na dany temat. I choć często są to ludzie posiadający wyższe wykształcenie, to jednak zajmowane przez nich stanowiska są smutnym dowodem, że inteligencja nie broni człowieka przed tym, co małe i co przyczynia się do jego skarbłowacenia. Aby temu zapobiec nie wystarczy sama inteligencja, potrzebny jest przede wszystkim rozsądek.

We współczesnym świecie inteligencja cieszy się uznaniem i dla wielu ludzi stała się czymś, od czego uzależniają oni osiągnięcia sukcesu w życiu osobistym i zawodowym. Czym jest w rzeczywistości? W wielu pokrewnych znaczeniach termin ten używany jest na określenie warstwy ludzi wykształconych, zajmujących się zawodowo pracą umysłową. Istnieje także określenie sztucznej inteligencji, oznaczające dział informatyki, którego przedmiotem jest badanie reguł rządzących tzw. inteligentnymi zachowaniami człowieka, tworzenie modeli formalnych tych zachowań i w rezultacie programów komputerowych stymulujących te zachowania. Do zachowań inteligentnych należy postrzeganie, rozpoznawanie, uczenie się, twórczość i inne. Tyle definicji. W krótkim podsumowaniu warto zauważyć, że jest to cecha ciesząca się nie tylko uznaniem, ale także niosąca pomoc w życiu codziennym. Jest jednak słowo, które interesuje nas o wiele bardziej i to właśnie ono jest głównym bohaterem obecnej refleksji. Jest nim **rozsądek**.

Ciekawe, że w encyklopedii możemy bez trudu znaleźć definicję inteligencji, jeśli natomiast szukamy, czym jest rozsądek to już zaczyna być pew-

nym problemem, ponieważ jego definicja nie została zamieszczona... Zanim spróbujemy lepiej zrozumieć znaczenie tego słowa, warto zaznaczyć, że rozsądek nie oznacza tego samego co inteligencja. Czym więc jest? Oznacza stan posiadania pewnej mądrości życiowej, która sprawia, że człowiek potrafi dokonywać dobrych wyborów oraz budować swoje życie na pewnym i trwałym fundamencie. Co ciekawe, ten rodzaj mądrości nie jest owocem posiadanej wiedzy lecz doświadczenia i wierności wielkim wartościom. Nie trzeba mówić jak ważna to cecha i jak potrzebna w życiu. Patrząc jednak na panoramę współczesnego świata bez trudu odkrywamy, że mimo, iż sama inteligencja cieszy się wielkim uznaniem, to już z rozsądkiem jest znacznie gorzej. Dotyczy to zwłaszcza środków społecznego przekazu...

Dlaczego podejmujemy ten temat? On nie tylko wiąże się z serią obejmującą ludzki organizm, ale przede wszystkim termin ten pojawia się w dzisiejszej liturgii słowa: „Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek”(Ps16).

Już to jedno zdanie dostarcza cennych informacji. Wskazuje na Pana Boga, jako źródło rozsądku. To On jest przede wszystkim samą mądrością i udziela jej tym, którzy jej poszukują. Boża mądrość jest tak potężna, że cała ludzka wiedza wobec niej wydaje się niczym kropla wody wobec wszystkich mórz i oceanów świata! Przy takim zestawieniu widzimy również, że wszelka inteligencja oderwana od Pana Boga może prowadzić nie tylko do tego co małe, ale nawet do wyniszczenia ludzkości.

Autor natchniony oddaje chwałę Temu, który daje rozsądek. To bardzo ważne, aby wychwalać Stwórcę za Jego dary. Rozsądek jest także tym darem, o który należy nieustannie prosić i o niego zabiegać. W świecie, który docenia inteligencję, ludzie bogaci obdarzeni prawdziwą mądrością pochodzącą z najważniejszego źródła są dużo bardziej niż potrzebni!

Błogosławmy Pana i prośmy by obdarzał nas darem rozsądku.

ks. Zbigniew Zachorek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 2,14.22-28

Psalm: Ps 16,1-2.5.7-11

II czytanie: 1 P 1,17-21

Ewangelia: Łk 24,13-35

ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

01. 01. 2008 - 31. 03. 2008



- Granek Robert
i Sunita Magdalena;
- Piaskowy Zbigniew
i Moskała Anna;



- Cieślak Mikołaj;
- Stabrawa Nikodem Łukasz;
- Ziniewicz Mateusz Tomasz;
- Capińska Tatiana;
- Chmielowiec Patrycja Karolina;



- Biłko Jan;
- Kowala Ludwik;
- Żmija Anna;
- Kamińska Bronisława;
- Kurowska Maria;
- Krzywoń Waleria;
- Haratyk Genowefa;
- Dyrda Mirosława;
- Matloch Stefania;
- Matuszka Krzysztof;

O. Mateusz Pindelski, SP

Czas na miłość

Spotkany przypadkowo młody człowiek powiedział mi o swojej dziewczynie: „A, bo ona to co niedzielę lata do kościoła, a ja nie będę słuchał księży.” Uprzedzam z góry: nie był to żaden chuligan. Przeciwnie, mimo zamiłowania do życia lekkiego i przyjemnego, potrafi być uprzejmy, współczujący i uczynny. W domu nie miał zdaje się budujących przykładów życia religijnego, ale uczęszczał na katechezę i nie był obojętnym słuchaczem. Dlaczego więc, przychodząc do kościoła, patrzy jedynie na zachowanie księdza i ludzi oraz kościelnego zbierającego na tacę?

Myślę, że wielu z nas zdarzyło się spędzić niedzielą Mszę św. na oglądaniu witraży, podpieraniu filara czy na rozmowie ze znajomymi. Po wyjściu z kościoła pozostaje wtedy uczucie pustki i bezsensu, a niezgłębiona Tajemnica staje się „słuchaniem księdza”.

Podobny problem miewają także osoby zaangażowane w życie religijne. Często doświadczają one w czasie liturgii wielkiej radości i szczęścia, wręcz mają wrażenie namacalnej obecności Boga w nich samych i we wspólnocie. Dla tych, którzy szybują tak wysoko, odczucie nudy i powierzchowności jest szczególnie bolesne.

Więc co zrobić, żeby nasza obecność w kościele zamieniła się w uczestniczenie i przeżywanie? Innymi słowy: jak nawiązać w czasie Mszy świętej kontakt z Bogiem?

Jest wielu posiadaczy gotowych recept. Mówią oni: „chwycie się za ręce” albo „unieście je do góry” albo „uwielbiajcie spontanicznie” albo „przeciwnie, trwajcie w milczeniu” i tak dalej.

Owszem są to sprawy ważne, ale czasem boję się, że zapominamy o tym co najważniejsze - o naszej postawie wewnętrznej. Kiedyś usłyszałem zdanie: „Miłość potrzebuje czasu”. I rzeczywiście, okazuje się, że nasz czas jest jedynym, co możemy Bogu darować i jedynym, czego Bóg od nas potrzebuje, aby nas przemieniać. Jak ofiarować nasz czas? Po prostu wchodząc do kościoła, powiedzieć: „Panie Boże ofiaruję Ci te sześćdziesiąt minut, zrób ze mną, co chcesz.” A następnie, konsekwentnie i cierpliwie odsuwać wszystko to, co rozprasza, a korzystać z tego, co pomaga skupić się i zrozumieć znaki liturgii. Tu jest właściwe miejsce na recepty, o których wspominałem wcześniej. Trzeba je roztropnie dobrać do swojego usposobienia, umysłu i innych uczestników Eucharystii.

Ważne jest, aby ta nasza duchowa ofiara była bezwarunkowa. Żebyśmy nie wymagali w zamian porywającego kazania, niesłuchanej gorliwości wszystkich zgromadzonych albo niezwykłych wzruszeń. Żeby był to naprawdę dar z miłości. Na pewno czekają nas na tej drodze rozmaite trudności i zniechęcenia (czasem bardzo podobne do opisanych we wstępie), ale na tym polega ewangeliczne zaparcie się siebie.

I jeszcze jedno. Szczególnym czasem budowania najbardziej intymnej więzi z Panem jest dziękczynienie po Komunii św. Wokół tego momentu Mszy św. trwa ciągły spór. Jedni chcą wtedy śpiewać, inni milczeć, a jeszcze inni (niestety także celebransi) w ogóle zapominają o tej chwili.

Wydaje mi się, że gdy śpiew na uwielbienie zostanie zaintonowany, należy się weń włączyć (mimo innych upodobań), aby była to modlitwa całej wspólnoty. Natomiast niezwykle ważne jest osobiste uwielbienie poza Mszą św. (jeżeli czas pozwala, to po jej zakończeniu albo nieco później).

W czasie takiego uwielbienia można odmawiać teksty z modlitewników, można mówić to, co leży na sercu, można też milczeć, patrząc na tabernakulum. Ma to drugorzędne znaczenie, bo najważniejsze jest to, że znaleźliśmy czas na Miłość.

Ze strony seminarystów

Muzyka X

Poprzednio pisałem o Wojciechu Kilarze i trzech jego utworach. Dziś ciąg dalszy.

Pierwszym utworem o tematyce religijnej tego kompozytora jest **Bogurodzica** z 1975 roku na chór i orkiestrę. W tym utworze daje nam Kilar niezwykłą w swej dramatycznie wyostrożonej kondensacji wizję (interpretację) hymnu polskiego rycerstwa. Zaskakujące jest takie właśnie odczytanie średniowiecznego (religijnego!) tekstu, o randze świętości narodowej, przez kompozytora współczesnego: maksymalne zdynamizowanie w pełnym siły recytatywie.

Kolejne dzieło to **Missa pro pacem** z 2000 roku. Przy opisie tego dzieła posłużę się słowami Leszka Polony z wydania DVD.

„Skomponowana u schyłku minionego tysiąclecia, między lipcem 1999 i marcem 2000 roku, **Missa pro pace** jest swoistą syntezą drogi twórczej Kilara. Zamówiona przez Kazimierza Korda, dyrektora Filharmonii Narodowej, w związku z otwarciem 100. roku jej działalności, który zbiegł się z początkiem nowego tysiąclecia - jest pierwszym ściśle liturgicznym dziełem kompozytora. Obok wykonań koncertowych - doczekała się także wykonania w ramach liturgii celebrowanej przez arcybiskupa Damiana Zimonia w 10-lecie archidiecezji katowickiej oraz w Watykanie przed Ojcem Świętym.

Tradycyjny cykl mszalny *ordinarium missae* ujął kompozytor w 5 części: *Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus-Benedictus* i *Agnus Dei*, w którym wyodrębnia się jeszcze - jako epilog dzieła, *Dona nobis pacem*. Dzieło przeniknięte jest duchem archaizacji i syntezy. Nawiązuje w nim kompozytor do trzech zasadniczych idiomów stylistycznych oraz związanych z nimi gatunków, form i technik dźwiękowych: wczesnego średniowiecza, baroku, romantyzmu.

Idiom muzyki średniowiecza dochodzi najpełniej do głosu w *Credo*, centralnej części *Mszy*, przeznaczonej wyłącznie na głosy wokalne: solistów i chór. Surowe współbrzmienia pustych kwint, konsekwentne stosowanie skal kościelnych, technika paralelizmów kwintowych jak i przeciwnego ruchu głosów, monodyczny śpiew głosu tenorowego czy chóru recytującego tekst modlitwy - wszystko to wywołuje ducha chorału gregoriańskiego czy też *organum* Perotinususa, kantora katedry Notre Dame na przełomie XII i XIII wieku.

Z kolei otwierające *Mszę Kyrie* to *passacaglia*, barokowa forma wariacyjna oparta na stałym temacie w głosie basowym. Temat ów - nawiązujący do symboliki krzyża i powracający w rozbudowanej formie w *Agnus Dei* - traktuje kompozytor jako analogię *cantus prius factus*, melodii pierwotnej, źródłowej, „na chwałę Boga” - stanowiącej w średniowieczu podstawę budowania świata muzycznego jako odzwierciedlenia porządku bytu.

Trzeci idiom - romantyczny a nawet ekspresjonistyczny, przełamany przez współczesne acz oszczędnie dozowane środki dźwiękowe, np. klastera, dochodzi do głosu w *Agnus Dei* - już w jego wstępnych, monumentalnych akordach, opartych na trzech sąsiednich dźwiękach. Ta część ma szczególnie dramatyczny i złożony w swym przebiegu harmonicznym charakter. *Zderza tutti* chóru i orkiestry z śpiewem solowym, fakturę wielogłosową w zespole solistów - z śpiewem w unisonie oktawowym, podobny śpiew w chórze - z klasterami orkiestry. Oscyluje między dramatycznym wołaniem i cichym błaganie. Całe dzieło wieńczy kompozytor XIX wieczną, romantyczną

w duchu, chóralną pieśnią kościelną do słów *Dona nobis pacem*. Przemawia w niej tonem serdecznym, kojącym, tkliwym - zarazem czystym i szlachetnym w swej prostocie.

Tonalne ramy dzieła tworzą tonacje a-moll i C-dur, symbolizujące przeciwstawienie człowieka i Boga. Począwszy od *Glorii*, utrzymanej w radosnym D-dur, cała forma przebiega drogą harmoniczną 5 kroków kwintowych w górę, osiągając w końcowej kadencji *Credo* - akord Fis-dur, od którego następuje symetryczny powrót do podstawowego centrum.

Przypatrzmy się teraz bliżej znaczeniom tych tonacji. A-moll to tonacja *Kyrie*, ludzkiego błagania o zmiłowanie. Powraca ona wszakże w drugiej części *Glorii*, zapowiadając ofiarę Baranka Bożego. D-dur to tonacja śpiewu na chwałę Boga „na wysokościach”, który to śpiew, poprzez tonację C-dur, wznosi się ku centralnemu A-dur. Zaś A-dur to tonacja *Credo*, wiary w Boga jak i Ducha Świętego. E-dur, pojawiająca się w utworze raz tylko, to tonacja zmartwychwstania Chrystusa. H-moll - to tonacja ukrzyżowania Chrystusa, Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Pojawia się przed E-dur (*Et resurrexit*) i powraca w kluczowym momencie *Agnus Dei*, jako błagalna prośba o wybawienie, *Miserere nobis*.

Centrum owej konstrukcji stanowi tonacyjna triada D-A-E, zaś jej ramy - wyjściowa i finalna tonacja a-moll z jej paralełą C-dur jako akordem końcowym: epilog dzieła jest bowiem ponowieniem prośby o pokój i wybawienie, skierowanej do Boga z ziemi. Jest to konstrukcja symetryczna i zarazem wertykalna, na wzór pentaptyku czy też monumentalnego, pięcionawowego kościoła. A zatem twórca *Missa pro pace* zawarł w swym dziele kluczowe symbole chrześcijaństwa: Trójcę, krzyż, opozycję ziemi i nieba, opowieść o Bogu, który zamieszkał między ludźmi oraz o człowieku powołanym do jego naśladowania.

Nie sposób uchylić się od patetycznie brzmiącego stwierdzenia, iż Kilar pragnie podjąć w *Missa pro pace* - skomponowanej na 100-lecie Filharmonii Narodowej, ale i otwarcie Nowego Tysiąclecia - przesłanie swojej generacji po traumatycznych doświadczeniach XX wieku. Kieruje je tyleż do swoich krajan, co do całej ludzkości.

Istotą postawy twórczej Kilara jest emocjonalna, wręcz żywiołowa reakcja na świat. Muzyka jest dlań ekspresją „daru istnienia” oraz religijną kontemplacją jego tajemnicy. Jest także ekspresją indywidualnego doświadczenia życiowego, sposobu odczuwania wydarzeń życia społecznego i politycznego, kolei losu osobistego i zbiorowego w ich nierozzerwalnym splocie - a więc na równi dziennikiem intymnym, jak i diariuszem najnowszej historii.”

Jan Paweł II pisał do Wojciecha Kilara: „Dziękuję także za wspaniałe wykonanie *Missa pro Pace*! To wydarzenie artystyczne o wielkiej wartości religijnej pomogło nam skierować nasze myśli ku pokojowi i skłoniło do modlitwy. Wiek XX, który jak chyba żaden inny naznaczyły wojny i rozlew krwi, zamknął się budząc wielkie nadzieje na sprawiedliwość i pokój. Niestety, tragiczne wydarzenia z 11 września gwałtownie wstrząsnęły tymi pełnymi ufności oczekiwaniami. Nie możemy jednak upadać na duchu. Pokój jest darem Boga, a zarazem owocem codziennego wysiłku ludzi dobrej woli. Za pośrednictwem uniwersalnego języka muzyki i śpiewu rozległo się w tej Auli Pawła VI skierowane do wszystkich wezwanie, aby byli budowniczymi nadziei i pokoju. Przyjmijmy ten pełen troski apel. Niech w życiu każdego wierzącego znajduje odbicie ta miłość, która przewycięża przemoc i wyznacza początek «nowego nieba i nowej ziemi» (por. Ap 21, 1).”

ks. Andrzej

Uwierzyć w Ewangelię

Mk 16,15

I rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.

Polecenie Jezusa w formie rozkazu: Idźcie! To jest rozesłanie. Zadanie zostało jasno sprecyzowane: głoszenie Ewangelii wszelkiemu stworzeniu, głoszenie Dobrej Nowiny. Piękne zadanie. Fantastyczna nowina, że człowiek może wejść na drogę życia na poziomie dziecka Bożego. Taką drogę wskazał swoim uczniom sam Syn Boga.

Odpowiedzią na głoszenie Ewangelii jest wiara w Jezusa, wiara w Dobrą Nowinę. Polega ona na wejściu w świat wartości objawionych przez Chrystusa i w Chrystusie. To wejście w świat Bożych wartości i przyjęcie ich za swoje stanowi istotę aktu wiary. Wiara to decyzja człowieka na ustawienie całego życia według nowej hierarchii wartości. Na szczycie tej hierarchii jest Chrystus. On staje się Przewodnikiem, Mistrzem, Przyjacielem i Zbawicielem.

Wejście w świat wiary dokonuje się przez chrzest. To jest widzialny znak oddania siebie Chrystusowi i porzucenia dotychczasowej hierarchii wartości. Jezus stawia jasno dwa warunki zbawienia, ono bowiem jest celem przyjęcia Ewangelii. Tymi warunkami są: akt wiary i chrzest.

Zarówno akt wiary, jak i chrzest są dziełem indywidualnym. Jeden i drugi wymaga osobistej decyzji. Ta decyzja winna być w pełni przemyślana. Nie da się przekazać wartości ewangelicznych temu, kto ich nie potrzebuje, nie szuka, kto na nie nie czeka. Jest to niezwykle ważne ustawienie sprawy. Jezus spotyka się indywidualnie ze swoim uczniem i ten ściśle osobisty kontakt jest kamieniem węgielnym ewangelicznego życia. Nie można więc udzielać chrztu temu, kto go nie chce albo o nim nic nie wie. To musi być w pełni osobista decyzja.

Kto nie uwierzy, będzie potępiony. Zdanie Jezusa jest bezdyskusyjne. Akt wiary decyduje o zbawieniu. Jezus ma na uwadze ludzi, do których dotrze Dobra Nowina i nie przyjmą jej. Nie ma tu mowy o tych, którzy o Ewangelii nic nie wiedzą. Los ludzi, do których Dobra Nowina nie dotarła, nie został nam objawiony. Słowa *zbawiony* i *potępiony* odnoszą się do tych, którzy poznali Ewangelię i podjęli decyzję. Jedni odpowiedzieli na nią z wiarą i zostaną zbawieni. Inni nie otworzyli swego serca i nie przyjęli Ewangelii jako własnej drogi życia. Oni odpowiadają za niewykorzystaną szansę, za odrzucenie Dobrej Nowiny. Potępienie następuje z powodu odrzucenia szansy, jaką człowiek otrzymał. Dlatego grzech niewiary jest najcięższym grzechem. Zawsze jest to świadome i dobrowolne odrzucenie ewangelicznej koncepcji życia.

W oryginalnym języku zamiast słowa *potępiony* jest osądzony. Takie ustawienie jaśniej oddaje zamysł Ewangelii. Wierzący - czyli ci, którzy pozostają w kontakcie z Jezusem - nie podlegają już sądowni. Oni wyjdą na spotkanie z Panem z radością i z podniesioną głową. Ci, którzy odrzucili szansę zbawienia, będą sądzeni. Słowa *potępiony* i *sądzony* są bliskoznaczne, aczkolwiek to drugie wzywa do większej odpowiedzialności, do liczenia się z sądem, jaki czeka odrzucających łaskę wiary.

Kościół od samego początku, w imię odpowiedzialności rodziców za zbawienie swego potomstwa, udzielał chrztu dzieciom. Ta praktyka jest stosowana do dnia dzisiejszego. Dziecko więc wchodząc w wiek dojrzały winno świadomie przyjąć dar

chrztu i aktem wiary spotkać się z Jezusem. Współczesne życie dowodzi jednak, że wielu nie dorasta do wejścia w świat wartości ewangelicznych. Chrzest jest dla nich skarbem przerastającym ich. Nie znają jego wartości. Odrzucają więc dary chrzcielne i żyją według hierarchii wartości tego świata. Bywa, że upływają lata całe i nie dostrzegają życia Bożego, jakie otrzymali, zostawiają je w lodówce swego serca. Żyją życiem doczesnym, nie pielęgnując życia Bożego. To jeden z poważnych problemów duszpasterskich i jeden z głębokich dramatów ludzi ochrzczonych, którzy stracili wiarę.

*ks. Edward Staniek
Cykl powstaje na bazie serii wydawniczej
„Wróćmy do Ewangelii”*

Rodzino, jaka jesteś? -

Czy rzeczywiście patrzymy na rodzinę jako wspólnotę, gdzie w sposób naturalny osoba się rodzi, wzrasta, kształtuje się, umiera? Czy przyjmujemy rodzinę jako wspólnotę, w której w sposób naturalny zdobywamy zaufanie, miłość, uczymy się współżyć między pokoleniami? Czy waloryzujemy rodzinę jako wspólnotę, w której w sposób naturalny promuje się wartości ludzkie, których dzieci uczą się patrząc na przykład rodziców, dziadków? Czy w rodzinie nabywamy wiedzy i umiejętności jak dobrze żyć w społeczeństwie, Kościele? Czy odbieramy rodzinę jako wspólnotę uprzywilejowaną w kształtowaniu lepszego jutra?

Jeśli nie, to najwyższy czas zabrać się do roboty! Każdy w swojej własnej rodzinie. W rodzinie otrzymuje się i daje się czułość, ciepło, bezpieczeństwo, dzielenie, dobro... jednym słowem Miłość. Jednak przede wszystkim rodzina jest źródłem Życia. Życie, które jest prawem do egzystencji każdej osoby, dlatego też prawo do życia każdej osoby winno być broniące.

W tym dniu zróbmy krótką refleksję nad naszą rodziną, czy jest to rodzina, o której śnię, marzę? Jeśli nie, zastanówmy się co i jak możemy w niej zmienić na lepsze. Jeśli tak, to podziękujmy Bogu za dar wspaniałej rodziny, w której żyjemy i zróbmy co w naszej mocy aby tego daru nie zmarnować.

W związku z przeżywaniem w naszej diecezji *Roku Rodziny* zapraszamy do podzielenia się refleksją na temat swojej rodziny - jaka jest, jaką chciałabyś ją widzieć. Można także wspominać rodzinę, z której się wyszło i pisać o rodzinie marzeń.

Praca może być podpisana pseudonimem. Ważne jest podanie wieku. (Barbara Langhammer)

Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Drodzy Małżonkowie i Rodzice - **Oddawajcie życie, mąż żonie, żona mężowi, mocą Chrystusa** - bo „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5). Dlatego podłączajcie się do tej mocy modlitwą - coraz głębszą, spowiedzią - regularną, komunią św. - bardzo częstą, również ze współmałżonkiem i w gronie rodzinnym.

Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Bielsko-Żywieckiej, z folderu „Rok Rodziny w diecezji...”

Kącik poezji

Sad o przedwiośniu

Zaledwo zimy minęła pogródka,
W łagodnym, miękkim i tklwym powiewie
W sad nagi wchodzi wiosna, nowicjusz
Skromna, co jeszcze o swych czarach, nie wie.

W powietrzu srebrna mglistość pozimowa...
Tu i tam jeszcze w szczelinie głębokiej
Szczypta się śniegu ostatniego chowa
Jak białe pióro w ciemnych skrzydłach sroki.

Sad cichy, niemy, pusty. W monotonnej
Szarości ziemia, co woń ostrą szerzy,
Siwobrunatna jak habit zakonny,
W pokutnym półśnie umartwienia leży.

Oczekiwaniem tęsknie-nudnym chora,
Pręży gałęzie drzew jak owad macki,
Czyli się przecknąć do życia już pora,
Czy już przymrozek nie czyha z zasadzki.

Z oddali, która głosy tłumi sennie,
Jakoś inaczej niż zwykle kur pieje,
Dziwnie piętrowo, wieszczco, przedwiosennie,
Budząc niepokój razem i nadzieję.

Jest coś przyszęłego, nienarodzonego,
W przestworzu, które zdaje się jak próżnia,
Kędy serdeczna czczość i mdość się lega.
A zmartwychwstania wielki cud się spóźnia.

Drzewa splełanych gołych koron gęstwą,
Co jak szkielety stoją czarnokostne,
Owiewa jakieś nieme nabożeństwo,
Jakieś milczenie twarde, wielkopostne.

Sad w ascetycznej zadumie śni cichy,
Nagi jak z cierni wieniec Męki Pańskiej,
Którą ćwierkaniem głoszą wiosny mnichy,
Wróble, w szarości swojej franciszkańskiej.

Leopold Staff



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (08.04) o godz. 17.00**

Ku refleksji

O adoracji

Jan Vianney zauważył kiedyś, że w kościele klęczy już ponad godzinę jakiś prosty wieśniak. Święty proboszcz chciał wiedzieć, co on właściwie tak cały czas Bogu opowiada.

- Właściwie to nic - odparł bez namysłu zagadnięty chłop. Proszę księdza, ja tylko patrzę na Niego - tu wskazał tabernakulum - i On patrzy na mnie.

Nie ma świętości bez dotknięcia przez Boga. Nie ma jednak świętości i bez uciszenia własnych rąk, własnego mózgowia.

Kazimierz Wojtowicz, „Notki”

Z życia parafii



• W poprzednią niedzielę składaliśmy ofiary na cele charytatywne diecezji oraz na dożywianie dzieci w szkołach.

• W poniedziałek swoje comiesięczne spotkanie mieli seniorzy. W tym dniu modliliśmy się w intencji dzieci nienarodzonych oraz zostało odprawione nabożeństwo ekspiacyjne za grzechy przeciw życiu.

• W środę, w trzecią rocznicę śmierci Jana Pawła II o godz. 20⁰⁰ nasi trzej księża sprawowali mszę św. w intencji beatyfikacji Sługi Bożego. Potem rozpoczęło się nasze czuwanie, które trwało do godz. 21³⁷. Stając do Apelu Jasnogórskiego, łączyliśmy się z modlącymi się w tym czasie na Jasnej Górze. Do modlitw włączyliśmy te o pokój na świecie, o pogłębienie naszej wiary oraz o godność życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci - czyli wszystko to, co za życia polecał nam Jan Paweł II. Potem rozważane były słowa Papieża, odmówiona została koronka do miłosierdzia Bożego a w godzinie śmierci, przy dźwiękach ustrońskich dzwonów, ks. Andrzej odczytał modlitwę o beatyfikację.

Przed mszą św. ks. Andrzej zaprosił chętne osoby do Czytelni Katolickiej, gdzie wyświetlał film „Tryptyk rzymski”.

• Miniony tydzień przeżywaliśmy jako eucharystyczny z nabożeństwami wyznaczonymi na ten czas - w czwartek prosiliśmy o nowe powołania do służby w Kościele, w piątek adorowaliśmy Najświętsze Serce Pana Jezusa a w sobotę Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny. W tym dniu księża odwiedzali chorych i starszych parafian.

• W sobotę odbyła się pierwsza spowiedź dzieci, które w maju przystąpią do I Komunii św.

Ks. proboszcz Antoni Sapota obchodzi w dniu 12 kwietnia 29 rocznicę święceń kapłańskich.

Z tej okazji życzymy Księdzu Proboszczowi Bożego błogosławieństwa, darów Ducha Świętego opieki Matki Bożej oraz dobrych owoców dalszej pracy duszpasterskiej.

Msza św. dziękczynno-błagalna w intencji Księdza Proboszcza będzie sprawowana w niedzielę (13 kwietnia) o godz. 12⁰⁰, na którą wszystkich zapraszamy.

REDAKCJA „Po górach, dolinach...”

JUBILACI TYGODNIA

Stanisław Uchroński
Jerzy Dyszlewski
Małgorzata Wantulok
Piotr Kidoń
Hanna Podsiadło
Franciszek Kłóska
Władysław Broda
Grażyna Ogiegło



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Niezwykły czas miłosierdzia

Siostra Faustyna otrzymała od Boga niezwykle postanowienie. Bóg w swej miłości wyróżnił nie tylko ją i Zgromadzenie Sióstr, ale także całą naszą ojczyznę. Miłosierdzie obiega dzisiaj świat wzdłuż i wszerz.

W dzień Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 1936 r., czyli na dwa lata przed śmiercią Faustyny, Maryja skierowała do niej następujące słowa: [...] *ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu, przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy. [...] Postanowiony jest dzień sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drż przed Nim aniołowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu, póki czas zmiłowania* (nr 635).

Dzisiaj modnym się staje słowo promocja. Są ludzie, którzy idą na piechotę spory odcinek drogi, aby kupić coś taniej, nawet o 50 gr. Mówiąc językiem codzienności, Bóg również ogłasza swoją promocję: jest nią Boże miłosierdzie, które w obecnym czasie pragnie triumfować nad Bożą sprawiedliwością. Jest to miłość gratisowa, która nie mówi »jeśli«, w sensie: »jeśli się zmienisz - to będę cię kochał«. Bóg nas kocha za darmo, ale to do czegoś zobowiązuje. Bóg nas kocha w nadziei, że stale będziemy do Niego powracać. Nie da nam spokoju, dopóki nas nie wyciągnie z grzechu. Ktoś powiedział, że miłosierdzie promieniuje. Drugi go poprawił: »Nie. Ono pali i niepokoi«, tzn. że nie można być wobec niego obojętnym. W swej hardości i cynizmie można bowiem powiedzieć: »Dobrze, niech mnie Bóg kocha, ale ja jakim byłem, takim chcę pozostać«.

Miłosierdzie jest ostatnią deską ratunku, to ostatnie drzwi, które się otwierają. Gdy nie chcemy przez nie wejść, wówczas Bóg nas koryguje, ale czyni to z drżącą ręką. Zawsze bowiem są aktualne słowa psalmu: **Jeśli zachowasz pamięć o grzechach Panie, Panie któż się ostoi** (Ps 130(131),3). Jeśli odczuwamy jakiś ucisk, to pamiętajmy, że Bóg niechętnie uciska synów ludzkich (Lm 3,33). Jeśli dopuszcza udrękę - to w swej niezmiernie dobroci już przewiduje jej dobry skutek. Objawia go między innymi w księdze Jeremiasza: **Sprowadzę na nich ucisk, aby Mnie odnaleźli** (Jr 10,18).

Jezus jest Dobrym Pasterzem. Idzie za zagubioną owcą. On wie, kto się od Niego oddala, kto z Nim przestaje się liczyć. Bóg nie jest jak człowiek. Jeśli ktoś odwraca się od nas, wówczas najczęściej podobnie reagujemy, pokazując komuś plecy. Dobry Pasterz kroczy za nami, szuka nas poprzez wydarzenia życia i nie wypomina przeszłości. Zamyka oczy na grzechy ludzi, by się nawrócili (Mdr 11,23). Przechodzi ponad grzechami (por. Mi 7,18 w wersji oryginalnej), nie koncentruje się na nich, bo upodobał sobie miłosierdzie (por. tamże). Miłosierdzie Boga sprawdza się w ludzkich doświadczeniach. Mężczyzna w sile wieku w ogóle nie chodził do kościoła. Raz wydawało się, że zapił się na śmierć. Miał aż 5 promili alkoholu we krwi. Stracił pamięć, nie wiedział, jak do tego doszło. Gdy zrozumiał, że

został w sposób - po ludzku mówiąc - niewytłumaczalnie uratowany, zaczął szukać Boga, jego życie później zostało przemienione.

Miłosierdzie Boże przekracza nasze nawet najśmielsze oczekiwania. Pan Jezus powiedział do siostry Faustyny: *Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone - nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni* (nr 1448).

W La Salette został uleczony alkoholik, astmatyk i niewierzący w jednej osobie. Zaufał darmowej miłości i otrzymał tak wielki potencjał łaski, że załamała się jego niewiara, został uwolniony od alkoholizmu i uzdrowiony z astmy. Nie dziwnym się więc, że szatan najbardziej nienawidzi miłosierdzia, jest ono dla niego największą męką (por. nr 764), ponieważ zawiera w sobie stwórczą moc.

Pewnego dnia s. Faustyna usłyszała krzyk szatana: [...] *nie pisz o dobroci Boga, On sprawiedliwy* (nr 1338). Owszem Bóg jest sprawiedliwy, obecnie jednak sprawiedliwość ustępuje pierwszeństwa Jego miłosierdziu. Miłosierdzie ma teraz większy wpływ na Boga niż na sprawiedliwość. Prawda ta została również szczególnie dobitnie zaakcentowana w Dzienniczku: *Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości mojej..* (nr 1146). *O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego; na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno* (nr 1448).

Prawda o Bożym miłosierdziu ze względu na kogoś była już objawiona w Starym Testamencie. Bóg mówi do Salomona: **Wyrwę ci królestwo i dam twojemu słudze. Choć nie uczynię tego za twego życia ze względu na twój ojca, Dawida, to wyrwę je z ręki twego syna** (1 Krl 11,11-12).

Bóg w swej niezwyklej dobroci potrafi ocalić ze względu na kogoś, kto Go prawdziwie miłował. Teraz jeszcze lepiej rozumiemy słowa koronki: *Dla Jego bolesnej męki* (czyli ze względu na Jego bolesną mękę) *miej miłosierdzie dla nas i całego świata* (nr 476).

Ze względu na cierpienie Jezusa Bóg uśmierza swój gniew nad nami (nr 811) i okazuje nam współczucie. Ufność w Boże miłosierdzie obdarza nas wewnętrzną wolnością. Życie staje się wówczas jednym wielkim błogosławieniem Boga. Jesteśmy wtedy zdolni modlić się słowami siostry Faustyny: *Zabierzesz mnie w młodości - bądź błogosławiony; dasz mi doczekać sędziwego wieku - bądź błogosławiony; dasz zdrowie i siły - bądź błogosławiony; przykujesz mnie do łoża boleści, choćby na życie całe - bądź błogosławiony* [...] (nr 1264).

Głębia miłosierdzia Bożego wyciąga człowieka z głębi grzechu, nie tylko otwiera groby, ale z nich wydobywa (Ez 37,12). Miłosierdzie Boże, niezgłębione przez żaden umysł ludzki ni anielski - ufam Tobie (nr 949).

ks. Stanisław Witkowski MS

W PROMIENIACH MIŁOSIERDZIA Wyd. La Salette

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl